Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. GRUDNIA 1921.

NR. 280. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Mała Azya i moratoryum.

W pierwszej połowie bieżącego roku przedmiotem sporu między dyplomacyą francuską i angielską były: sprawa ustalenia i rozłożenia kwoty reparacyjnej, oraz kwestya górnośląska. Obie te kampanie Francya wygrała. Ale od trzech lat historya wewnętrzna Ententy streszcza się w powstawaniu coraz to nowych nieporozumień między Paryżem a Londynem i w ich pokojowem załatwianiu na posiedzeniach Rady Najwyższej. I obecnie więc po decyzyi górnośląskiej wyłoniły się dwa nowe przedmioty sporu, które są już przedmiotem bardzo namiętnej polemiki prasowej po obu stronach Kanału. Chodzi o politykę w Małej Azyi i o moratoryum dla Niemiec.

Polityka obu mocarstw w Małej Azyi poszła w ostatnich miesiącach każda swoją drogą. Anglia, mająca na celu zupełne zniszczenie Turcyi, poparła bardzo energicznie niedawną ofenzywę grecką przeciw Kemalistom. Francya zaś, która od czasów Franciszka II. aż do r. 1914 prowadziła stale wobec Turcyi politykę przyjaźni, uznała wreszcie, że żadnych nie odniesie korzyści z rozbicia państwa ottomańskiego i że troska o utrzymanie panowania Anglii między Morzem Egejskiem a Zatoką Perską należy do samej Anglii. Z tej myśli powstał traktat pełnomocnika francuskiego Franclina Bouillona z Kemalem Paszą, zawarty w listopadzie b. r. Francya wycofała się tym układem z Cylicyi, otrzymując w zamian za to od Kemala gwarancye dla tamtejszej chrześcijańskiej mniejszości, która się pod francuską opieką znajduje, oraz ważne przywileje handlowe. Dla Francyi oznacza więc ten układ dalsze utrzymanie zarówno dobrych stosunków z Turcyą, jak i wpływowego stanowiska w Syryi, oraz ulgę finansową, jaką jest skreślenie z budżetu wysokich kosztów okupacyi wojskowej w zatoce Aleksandretty. Kemal zdobywa zaś nie tylko dużą prowincyę, ale przez opanowanie Cylicyi wychodzi na drogę prowadzącą do Mezopotamii, gdzie rządzi pod protektoratem brytyjskim wróg Turcyi Fejsal król Iraku. Stanowisko Kemala wzmocniło się więc nadzwyczajnie, a że wojskom jego udało się nadto przepędzić żołnierzy króla Konstantyna daleko na zachód, skąd rozpoczęli swą ofenzywę, więc przedstawia potęgę dla Anglii bardzo niebezpieczną. Kemal nie uznaje pokoju w Sevres i żąda w szczególności usunięcia Greków z Małej Azyi i Tracyi, a wojsk i władz koalicyjnych z Konstantynopola. Dzisiaj, gdy nie udało się Anglii przy pomocy wojsk greckich rozbić Kemala, trzeba się będzie z nim układać. Premier grecki Gunaris zgłosił już w Londynie gotowość swego rządu do przyjęcia pośrednictwa Koalicyi, celem zawarcia pokoju z Kemalem. Układy rozpoczną się w najbliższych tygodniach i dla Anglii jest bardzo ważnem pytanie, czy Francya poprze w tych układach jej stanowisko greckofilskie, czy też stanie po stronie Kemala i będzie domagać się — jak zapewnia „Temps" — wyrzucenia Greków z Małej Azyi. A zatem w kwestyi małoazyatyckiej odbędzie się wkrótce decydująca batalia między Paryżem a Londynem.

W drugiej sprawie spornej, t. j. w sprawie reparacyi, pozycya Francyi jest trudniejsza. Dnia 15 stycznia mają Niemcy tytułem raty reparacyjnej wpłacić 500 milionów złotych marek, w lutym zaś dalsze 250 milionów. Niemcy zapewniają jednak, że wpłata tak olbrzymich sum poderwie jeszcze bardziej markę niemiecką, która dosięgła w listopadzie stosunek do dolara jak 1 : 280 (w ostatnich dniach spadła o 100 punktów) i doprowadzi państwo do bankructwa. Żądają przeto moratoryum, t. j. odroczenia na 3—5 lat dalszych wpłat reparacyjnych, oraz udzielenia im pożyczki na uzdrowienie waluty. I oto w tej sprawie zdania Paryża i Londynu są rozbieżne. Paryż żąda odszkodowania, bo na ratach niemieckich oparty jest budżet francuski, z którego wypłaca się pensye inwalidom i odbudowuje zniszczone okolice. Anglia zaś, która posiada masy bezrobotnych, patrzy z przestrachem na fakt, że Niemcy z powodu słabej waluty nie mogą nic kupować na rynku angielskim. W interesie Anglii leży przeto uzdrowienie finansów i waluty Niemiec, by zdobyć w nich odbiorcę dla swego przemysłu i górnictwa i usunąć u siebie bezrobocie. I oto w Londynie pracuje się z udziałem p. Rathenau'a nad wypracowaniem planu, któryby pogodził interesy Francyi i Anglii. Oficyalnie jeszcze między obu państwami nie doszło do konwersacyi na ten temat, ale zato prasa wentyluje pilnie wszelkie możliwe projekty. I tak „Temps" stawia następujące postulaty: ogólna suma odszkodowania niemieckiego nie będzie przez odroczenie zmniejszona, moratoryum najwyżej dwuletnie tyczyć się będzie jedynie spłat gotówkowych, nie zaś spłat w naturze, ustalonych na rzecz Francyi w traktacie wiesbadeńskim, na przyszłość wszelka zmiana ustalonego sposobu postępowania w sprawie reparacyi może dokonać się jedynie za zgodą wszystkich sprzymierzonych (obecnie wystarczy większość w komisyi reparacyjnej), wreszcie — finanse niemieckie będą oddane pod kontrolę Koalicyi. Ten ostatni punkt wymaga oczywiście zgody Niemiec i równa się poddaniu ich pod finansową kuratelę Ententy. Francya uzasadnia go tem, że rząd niemiecki rozmyślnie nic nie czyni, by uzdrowić budżet i markę, spodziewając się tą polityką doprowadzić do rewizyi układu o odszkodowaniach na swą korzyść. I tak np. ogromny deficyt kolei niemieckich jest następstwem powolnego podwyższania taryfy, oraz ogromnych robót inwestycyjnych. Przejąwszy w r. 1918 od państw związkowych sieć kolejową rząd niemiecki przeprowadza np. w roku bieżącym 1.447 projektów powiększenia dworców, budowy nowych linij kolejowych, składów, stacyi, na łączną sumę 8 miliardów marek. Dzięki tej polityce niemieckiej deficyt i w ślad za nim emisya pieniądza rośnie, waluta spada, ale gospodarstwo narodowe mimo to kwitnie. Bezrobocia Niemcy nie znają.

Francya chce położyć kres temu działaniu *in fraudem creditorum* i żąda, by Ententa uzyskała wpływ na określanie sumy wydatków i dochodów w budżecie niemieckim, oraz na rozmiary emisyi marek.

Na tem tle również przyjdzie w najbliższym czasie do rozmów między Paryżem i Londynem. Prasa obu stron prowadzi gromką kampanię, przygotowując nastrój dla obu protagonistów L. Georga i Brianda, nim wystąpią na arenę.

Anglia i odszkodowanie.

Londyn. P. A. T. Minister skarbu Horne oświadczył w kwestyi niemieckich odszkodowań, że obawa sojuszników co do wyniku konferencyi, którą miał z Rathenauem, oraz obawa w sprawie rzekomego zawarcia przez Anglię układu z Niemcami poza plecami sojuszników, polega na nieporozumieniu. Anglia nie zawrze żadnego układu bez wiedzy sprzymierzonych z nią państw, zwłaszcza bez wiedzy Francyi. Utrzymanie sojuszu z tem państwem jest dzisiaj ważniejszem, niż kiedy indziej, zerwanie sojuszu zaś wyrządziłoby światu wielką szkodę. Niemcy nie są w możności zapłacić odszkodowań, przypadających na styczeń i luty. Sprawę tę musi Anglia omówić wspólnie z trzema sojusznikami, jeżeli można zapobiedz katastrofie Niemiec, pomoc sprzymierzonych musi nastąpić nietylko w interesie Niemiec, ale i Europy. Austrya i Rosya, które były również klientkami Anglii, nie są w stanie sprowadzać angielskich towarów, czemu należy przypisać bezrobocie w Anglii. Jeżeli do tego przyłączą się Niemcy, będzie to katastrofalne.

Nieudały atak ludowców na W. Grabskiego

Warszawa. (Telef. wł.) Ataki ludowców na b. min. Wład. Grabskiego chybiły zupełnie celu. Mowa pos. Dębskiego — jak to można było przewidzieć — była bardzo blada. Druzgocącem było oświadczenie min. skarbu Michalskiego, który wykazał stan majątkowy, jaki przedstawiają dobra posła Sobańskiego, nakoniec sensacyą było oświadczenie, wywołane mową posła Wł. Grabskiego, który podkreślił, że na cele narodowe i państwowe wydał owe pieniądze Wł. Sobańskiemu i w swojem imieniu i swojego klubu poparł nagłość wniosku interpelantów.

Pojedynek pos. Zamorskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 przed południem w Wilanowie pod Warszawą odbył się pojedynek posła Jana Zamorskiego z porucznikiem Rokutowskim. Po dwukrotnej wymianie strzałów obaj przeciwnicy wyszli z pojedynku bez szwanku.

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że dwaj inni oficerowie, którzy brali udział w zajściu z posłem J. Zamorskim, posłali mu swoich świadków.

„Wielkie dzieło" konferencyi waszyngt.

Lesfield. P. A. T. Radio. Prasa angielska nazywa wielkiem dziełem konferencyi waszyngtońskiej zawarcie konwencyi Anglii, Japonii, Ameryki, oraz Francyi: 1. co do strzeżenia stanu posiadania każdego z nich na Pacyfiku, 2. co do strzeżenia integralności granic Chin, 3. co do uznania arbitrażu, jako środka wyrównania różnic. Pod względem faktycznym jest to nie zerwanie związku anglo-japońskiego, lecz rozszerzenie go i nadanie mu charakteru bardziej intensywnego w kompleksie spraw wschodnich. Dzienniki podnoszą, że nareszcie stosunek mocarstw do Chin został jasno postawiony. Viviani w imieniu Francyi oświadczył, że jest za zasadą kollektywnej restauracyi terytoryów chińskich, będących w posiadaniu różnych mocarstw. Prezydent Japonii oświadczył, że Japonia była gotowa oddać Kiauczau Chinom, lecz co się tyczy Portu Artura i Dalny, Japonia nie ma zamiaru rezygnować ze swoich praw, zdobytych tylu ofiarami. Balfour złożył deklaracyę, że Anglia miałaby w takim razie dwa ważne punkty do opuszczenia, przez co straciłaby niezbędne oparcie dla swej floty, oraz ważne centra handlowe. Pozostaje otwarta kwestya spadku po Niemczech i Rosyi. Balfour podziela zdanie Vivianiego. Musi się raz zadecydować, czy proponowana polityka mocarstw będzie faktyczną polityką „otwartych drzwi". Anglia jest za zgodnem rozstrzygnięciem sprawy Szantungu i uznaniem suwerenności Chin.

Paryż. P. A. T. Radio. Na posiedzeniu delegatów japońskich i chińskich Japonia przyrzekła zrzec się swoich praw do Szantungu.

Według doniesienia amerykańskiego, Ameryka i Japonia porozumiały się w kwestyi emigracyjnej, która nastręczała dużo trudności. Japonia nie będzie prowadzić sztucznej polityki zwiększenia emigracyi. Prasa amerykańska omawia żywo zniesienie traktatu anglo-japońskiego i wita z uznaniem rozszerzenie tego związku na Amerykę i Francyę.

Konferencya rozbrojenia ma się ku końcowi.

Londyn. (A. W.) „Daily Chronicle" donosi z Waszyngtonu, że konferencya rozbrojenia zakończy się około Bożego Narodzenia. Na konferencyi ujawnia się tendencya do odroczenia decyzyi ostatecznej w szeregu zasadniczych kwestyi w nadziei, że L. George będzie mógł przybyć do Waszyngtonu przed ostatecznem zamknięciem konferencyi.

ILE POCHŁONĄ ZBROJENIA AMERYKI?

Waszyngton. (A. W.) Na jutrzejszem posiedzeniu kongresu amerykańskiego ma zamiar prez. Harding zapowiedzieć, że w razie nieudania się rokowań w sprawie ogólnego rozbrojenia, Stany Zj. będą musiały wydać w przyszłym roku 800 milionów dolarów na cele marynarki i armii.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 6 b. m. Marszałek Sejmu oznajmił, że na miejsce posła ks. Wł. Krzanowskiego, który zrzekł się mandatu, wszedł pos. Pawluk, a na miejsce zmarłego rabina Halperna poseł Mendelsohn.

W pierwszem i drugiem czytaniu odesłano do komisyi ustawę o obowiązku odstępowania na rzecz państwa zwierząt pociągowych i wozów, oraz w sprawie uznania języka polskiego za język państwowy. Po krótkim referacie pos. Rajewskiego przyjęto nowelę do ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi. Dalsze obrady w sprawie pragmatyki i ograniczeń władz dyscyplinarnych spadły z porządku dziennego, ponieważ w komisyi nie uzgodniono jeszcze brzmienia ustawy.

Pos. Hartglas zdał sprawę z ustawy o dostarczeniu lokalów dla sądów pokoju. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł ks. Kaczyński referował

ustawę o służbie domowej.

Statystyka wykazuje, że w Rzeczypospolitej znajduje się około 600 tysięcy służby domowej, a dotychczas nie było ustawy o jej obowiązkach, o prawach i stosunkach do pracodawców. Wobec tego służba czuła się upośledzoną w stosunku do innych kategoryi pracowników. Komisya ochrony pracy wnosi obecnie projekt ustawy o służbie domowej. Ustawa znosi dotychczasowy sposób rejestracyi służby jako krzywdzący. Artykuł 13 przewiduje wypadki, kiedy służbodawca ma prawo uważać umowę za wypowiedzianą bez wypowiedzenia miejsca, służba zaś może opuścić miejsce bez wypowiedzenia również w przewidzianych wypadkach. Czas pracy nie może przekraczać 12 godzin na dobę. Płaca powinna być wypłacaną regularnie. Rozdział 5. przewiduje ochronę zdrowia służby. Ustawa zakazuje używania kobiet i młodocianych do dźwigania ciężarów i wykonywania ciężkich robót. W razie choroby służącego pracodawca obowiązany jest do opieki i ponoszenia kosztów w ciągu trzech tygodni. Ustawa zakazuje przyjmowania do służby dzieci niżej lat 15. Młodociani mają pracować o godzinę mniej od dorosłych. Ustawa niniejsza stara się dać służbie domowej przynajmniej minimum koniecznych praw. Znosi ona również wszystkie dotychczasowe przepisy obowiązujące w różnych dzielnicach.

Przemawiali w tej sprawie pp. Balicka, Moraczewska i Góralski.

P. Góralski wnosi o odesłanie ustawy do komisyi prawniczej i opieki społ. Pos. Pietrzyk: Przyzwyczajeni jesteśmy lekceważyć służbę. Jeśli otaczamy opieką wszystkie warstwy pracujące, to należy także otoczyć opieką służbę domową. Zgłaszam poprawkę do art. 23, aby zamiast 12 było 8 godzin (wrzawa). Nie rozumiem kroku włościan. Wy takiej służby nie macie, przyzwyczailiście się do wyzysku parobków i dziewczyn pracujących w polu. Chcecie ten sam wyzysk utrwalić w mieście. Dalsza poprawka do art. 24, aby płatny urlop obowiązywał nie po roku służby, lecz po pół roku. W głosowaniu wniosek p. Góralskiego przyjęto i wyznaczono komisyi termin jednotygodniowy dla zbadania sprawy.

Przystąpiono do sprawy zaopatrzenia w żywność uchodźców powracających do kraju z Rosyi.

Sprawa repatryantów.

Pos. Szewczyk: Sprawa repatryacyi już w lipcu była krytyczna, obecnie jest zastraszająca. Wszystkie dzienniki już o tem piszą. Repatryacya jest dzika. Około 15 tysięcy ludzi jest w barakach, przewozi się ich w pociągach towarowych, nieogrzewanych, szerzy się tyfus plamisty, dzieci z kąpieli wracają boso i odarte. Ludność się uskarża, iż takiemu, kto nie dał łapówki, bagaże wyrzuca się z pociągu. Brak budynków, brakuje nawet słomy. Winna jest także niezaradność rządu, gdyż budynki by się znalazły. Zważyć trzeba, iż tam są agitatorzy bolszewiccy, którzy mówią: Chcieliście wrócić do Polski, macie w tej Polsce raj. Wobec tego wszystkiego kresy mogą się stać dla nas groźne. Rezolucya komisyi wzywa Ministerstwo skarbu do udzielenia znacznie wyższych kredytów na doraźną pomoc dla repatryantów przez uruchomienie warsztatów pracy, zakładanie szkół i przytułków dla dzieci i starców.

Pos. ks. Sykulski: Podobno i zagranica zainteresowała się tą sprawą. Rząd poczynił już zarządzenia, by ruszyła na miejsce komisya rządowa, a gdzież komisya sejmowa opieki społecznej i spraw publicznych? Przyczyna złego leży głębiej, a mianowicie w traktacie ryskim, gdzie tej sprawy nie omówiono tak, jak należało.

Następnie przemawiali pos. Rottermund, minister opieki społecznej Darowski, minister skarbu Michalski, ks. Maciejewicz, Sykulski, poczem w głosowaniu przyjęto rezolucyę komisyjną w sprawie nagłości pos. Szewczyka. Przystąpiono do sprawy nagłego wniosku w sprawie

urzędowania b. min. skarbu Grabskiego.

P. Dębski domaga się od rządu odpowiedzi na pytanie, czy istotnie p. Grabski udzielił p. Sobańskiemu znacznej pożyczki, a jeżeli tak, czy nie uważa za wskazane pociągnąć za to nadużycie do odpowiedzialności p. Grabskiego.

Min. Michalski oświadcza: We wrześniu 1920 roku ówczesny minister spraw zewn. Sapieha wypłacił posłowi polskiemu w Brukseli p. Sobańskiemu kwotę 8.000 f. szterl. tytułem pożyczki, dla ułatwienia mu spłaty zobowiązań zaciągniętych w czasie jego pracy na terenie londyńskim z ramienia Komitetu Narodowego w Paryżu, a zatem zobowiązań zaciągniętych w sprawach publicznych. Kwotę tę wypłacono z funduszu dyspozycyjnego min spraw zagr. Kwota ta stanowiła wówczas 6.960.000 mkp. i została następnie zabezpieczona na hipotece majątku p. Sobańskiego zapomocą zapisu kaucyjnego, który opiewa na P. K. K. P. na kwotę 10 milionów, potem dodatkowo na 15 milionów, razem na 25 milionów mkp.

Ponieważ pos. Sobański nie miał płynnej gotówki, przeto po rokowaniach ze skarbem zgodzono się na propozycyę spłaty długu, który wynosił z procentami 8.288 f. szt. przez instytucyę bankową. Przyszedłszy do ministeryum, poruszyłem tę sprawę i zażądałem bezwłocznie ściągnięcia długu w drodze sądowej z majątku p. Sobańskiego. Dodaję do tego, że szacunek Tow. kredytowego ziemskiego w r. 1921 obliczał wartość tego majątku na 2,581.846 mkp., w czem jest wartość hipoteczna.

Pos. Grabski oświadcza: To, co słyszeliśmy od ministra skarbu, wystarcza, aby być przekonanym, że w całym wniosku tkwi błąd. O przekroczeniu władzy przez udzielenie pożyczki nie może być mowy. Interes skarbu jest absolutnie zabezpieczony wartością tegoż majątku. Jakkolwiek formalnie byłoby to podstawą odrzucenia nagłości samego wniosku, przyłączam się do nagłości, bo chcę, aby sumiennie spojrzeć na tę sprawę i nie traktować jej jako rozrachunku partyjnego.

Nagłość jednomyślnie przyjęto. Sprawę odesłano do komisyi budżetowej.

Marszałek ogłasza wyrok sądu honorowego w sprawie pos. Skulskiego przeciw pos. Bagińskiemu. Zarzuty, poczynione pos. Skulskiemu przez pos. Bagińskiego, uznano za nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym, między innemi, danina. W przyszłym tygodniu posiedzenia będą się odbywać codziennie, począwszy od poniedziałku.

Przejęcie taboru kolejowego od Niemiec.

Warszawa. P. A. T. Min. kolei żel. komunikuje, że z dniem 5 b. m. rozpoczyna się formalne przejmowanie od Niemiec taboru kolejowego, przyznanego Polsce par. 371 traktatu wersalskiego, a to przez komisyę międzysojuszniczą, pod przewodnictwem majora japońskiego, w Berlinie. Odnośne wagony znajdują się w Polsce, ale dotąd nie były prawną własnością Polski i dlatego zużytkowanie ich nie mogło być takie, jakiem będzie, gdy staną się bezsporną własnością. Przejmowanie ich zatem obecnie ma także znaczenie realne. Skutkiem rozproszenia wagonów towarowych po Polsce i niemożności wycofania ich z ruchu dla dokonania odbioru, czynności te potrwają kilka miesięcy. Czynności odbiorcze spełniać będzie 25 komisyi w różnych miejscowościach Polski, składanych z Polaków i Niemców, a zostających pod kierunkiem centralnej komisyi przy Ministerstwie kolei. Dla informacyi dodaje się, że odbiór obejmuje około 50.000 wagonów. Odbiór parowozów i wagonów osobowych jest już na ukończeniu. Sprawa przydziału taboru kolejowego byłej Austryi jest jeszcze w stadyum przygotowawczem z powodu wielkich trudności, wywołanych interesami państw sukcesyjnych.

POLSKA NIE BIERZE UDZIAŁU W ODSZKODOWANIACH NIEMIECKICH.

Ze sfer kompetentnych wyjaśniają, iż pogłoski, jakoby Polska, z racyi przydziału G. Śląska miała przejąć odpowiednią część odszkodowań niemieckich, są bezpodstawne. Zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego odzyskanie przez Polskę G. Śląska, Wielkopolski i Pomorza nie pociąga za sobą obowiązku uczestniczenia w spłatach odszkodowań.

Z ruchu dyplomatycznego.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Ponikowski przyjął wczoraj posła austryackiego Posta i rozmawiał z nim w sprawach politycznych i ekonomicznych. Następnie przyjął b. posła polskiego w Wiedniu Dra Szarotę, a nakoniec księcia J. Woronieckiego, który udaje się jako „chargé d'affaires" do Waszyngtonu.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł szwajcarski Pfyffer wyjechał na pewien czas do Szwajcaryi.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła utworzyć przy min. przemysłu i handlu departament dla spraw górnośląskich, przyjęła wniosek w sprawie ujednostajnienia opodatkowania na obszarze Rzeczypospolitej, wniosek o ujednostajnienie ograniczeń spadkowych na ziemiach wschodnich, wniosek w sprawie rozciągnięcia przymusu weterynaryjnego na ziemie wschodnie.

Litwa odrzuca projekt Hymansa.

Hanower. P. A. T. Radio. Wedle nadeszłych tu doniesień, litewski gabinet odrzucił projekt Hymansa co do uregulowania konfliktu wileńskiego, ponieważ przyjęcie tego projektu oznaczałoby koniec litewskiego państwa.

Niemcy nie dały odpowiedzi w sprawie rat

Bordeaux. P. A. T. Radio. Komisya reparacyjna nie otrzymała dotąd żadnej odpowiedzi od rządu niemieckiego na notę w sprawie uiszczenia dwóch rat tytułem odszkodowań, przypadających na 15 stycznia i 15 lutego.

Hanower. P. A. T. Radio. Koszta utrzymania międzysojuszniczej komisyi wyniosły za miesiąc październik w samym Berlinie 1,250.000, podczas gdy w całych Niemczech koszta te wynoszą ponad 23,500.000 marek.

Z dnia politycznego.

Czego „Naprzód" nie chce zrozumieć.

„Naprzód", polemizując z naszą notatką p. t. „Kanalie", udaje, że nie rozumie, o co chodzi. Zastrzegliśmy się, że nie występujemy w obronie p. Zamorskiego i nie mamy potrzeby go „rozgrzeszać", ale nie można pominąć faktu, że jego broszura — to właśnie skutek nikczemnych fałszów i oszczerstw obozu enkaenowo-habsburskiego. Gdyby nie było enkaenowo-K-stellowych denuncyacyi, skutkiem których władze austryackie ścigały pos. Zamorskiego, jak dzikiego zwierza, nie byłoby z pewnością i jego przykrej broszury. A w ściganiu „zbrodniarzy koalicyjnych" nie brakło i ochotników. P. Zamorski np. niepochlebnie się wyraża o „Strzelcach"... Lecz któż temu winien? Czy nie ci „Strzelcy" napadli go i pobili w roku 1914 dlatego jedynie, że nie wierzył, iż Polskę zbawi Austrya i Habsburgowie?... Czy można dziwić się, że jest on dziś do nich rozgoryczonym? Trzeba być wyrozumiałym, gdy się ma grzechy na własnem sumieniu.

A jeśli „Naprzód" wpada nawet w ferwor patryotyczny i prawi o szkodzie, jaką ponosi Polska", to pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że większą szkodę przyniósł Polsce N. K. N., jego denuncyatorskie publikacye, piętnujące każdego Polaka, który „splamił się" jakimikolwiek stosunkami z koalicyą jako „zbrodniarza" godnego szubienicy... Za tę robotę enkaenową do dziś dnia płacimy jeszcze rachunki. Więc i tu spada główna odpowiedzialność na tych, co są faktycznymi sprawcami broszury p. Zamorskiego. O nich też pisaliśmy w swej notatce: „Ci, co informowali Colardów, kogo należy wieszać za brak czarno-żółtego patryotyzmu, dopuścili się większej chyba zbrodni. Ale o tych kanaliach-denuncyantach... cicho".

Istotnie, jest tak cicho, że... „Naprzód" w swej polemice wolał o tym właśnie ustępie zamilczeć. Ale skoro ten obóz, który posyłał na szubienicę za brak miłości do Habsburgów i spowodował uwięzienie p. Zamorskiego, dziś rozdziera szaty z powodu jego broszury, trzeba przypomnieć mu jego niedawną działalność, bo inkryminowana broszura jest tylko bolesnem jej echem. Jest to tembardziej potrzebne, że dawni aktywiści, mszcząc się za swą moralną porażkę, prowadzą plancwą i coraz zuchwalszą kampanię przeciw tym politykom, którzy mieli tyle rozumu i hartu, że nie dali się wziąć na plewy wiedeńsko-berlińskie. Trzeba ich uspokoić choćby dlatego, aby nie spowodowali jakiejś nowej publikacyi w rodzaju broszury pos. Zamorskiego. A w tym celu najlepiej rzeczywiście operować tylko faktami. Więc pozwolimy sobie zapytać, co się stało z aktami K-Stelle? Jest to istotnie skandal, że jedynie Kraków, siedziba N. K. N., nie ogłosił listy szpiegów i konfidentów austryackich. Sprawa jest ciągle aktualną i nie może pójść w zapomnienie. Musi być także wyjaśnione, kto ukrył te akty, w jakim celu i z czyjego rozkazu...

Na razie ograniczamy się do tego zapytania...

W ogonku komunistów.

Wczoraj przytoczyliśmy odezwę Kom. Wyk. P. P. S., wzywającą organizacye socyalistyczne do protestów przeciw projektowanej ustawie antykomunistycznej. Trzeba przyznać, że w tym wypadku socyaliści nie są bynajmniej inicyatorami tej akcyi. Jak donoszą pisma warszawskie, komuniści z tego samego powodu proklamowali generalny strajk już na 2 b. m. „W dniu tym — głosi wydana odezwa komunistyczna — robotnicy na masowych wiecach uchwalajcie protest, w dniu tym w manifestacyach ulicznych pokażcie burżuazyi gotowość do obrony waszych praw. W dniu tym zatrzymajcie kopalnie, fabryki i warsztaty i stańcie do jednodniowego strajku protestacyjnego".

Policyi warszawskiej udało się aresztować pięciu ludzi zajętych rozlepianiem tej odezwy, a rzecz charakterystyczna — są nimi sami żydzi!

Jakkolwiek wezwanie komunistów pozostało bez skutku i o strajku nikt nie słyszał, socyaliści nie dali się zdystansować swym „towarzyszom" z pod znaku Trockiego i także zapowiadają „wiece i protesty". Jest to zresztą zgodne z całą ich taktyką, bo zawsze wloką się tylko w ogonku komunistów.

Konferencya żydoznawcza w Warszawie.

(Żydzi urodzonymi rewolucyonistami. — Polska upatrzonym terenem operacyi żydowskich. — Wymowna statystyka urzędów sowieckich. — W „czerezwyczajkach" 98.8 procent żydów).

Jak już donieśliśmy w telegramach, w niedzielę została otwarta w Warszawie 5-dniowa konferencya żydoznawcza. Wzięli w niej udział działacze z całej Polski. Przemówienia wstępne wygłosili między innemi pp.: poseł Dr T. Dymowski, M. Buyno-Arctowa, Al. Dobrowolski, J. Matz z Krakowa, dyrektor Krzysztofowicz ze Lwowa, redaktor A. Niemojewski, Gulikowski z Wilna, poseł Zamorski (witany okrzykami i długo niemilknącymi oklaskami), ks. A. Wyrębowski, wicemarszałek Sejmu poseł Maj, M. Noskowicz z Poznania i inni.

Na posiedzeniu popołudniowem rozpoczęły się referaty. Pierwszy referat wygłosił ks. prof. Oraczewski na temat „stanowiska wszechświatowego żydów". Mówca, który zaznaczył na wstępie, że nie jest antysemitą, uważa syonizm jako prąd naturalny i moralny. Ale o ile należy dopomagać syonizmowi, o tyle należy zwalczać bezwzględnie wszelkie dążności żydów do odgrywania wybitnej roli w obcych społeczeństwach. Żydzi — to obce ciało w obcem społeczeństwie, a takie ciało obce, choćby było brylantem, musi zniweczyć każdy organizm.

Następny referent prof. Wacław Sobieski z Krakowa barwnie i zajmująco skreślił politykę żydów w Polsce i wobec Polski. Na wstępie zaznaczył prelegent, że żydzi wszędzie, gdziekolwiek kiedy osiadali wśród obcych narodów, byli szerzycielami haseł rewolucyjnych i buntu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. W państwach absolutystycznych byli demokratami, w demokratycznych byli głosicielami zasady jedynowładztwa lub oligarchii.

W Polsce działali zawsze przez długie wieki na szkodę państwa. Nawet osławiony podczas powstania w 1863 r. „patryota polski" rabin Majzels, za ten patryotyzm kazał zapłacić odstąpieniem całego handlu żydom.

Żydzi oddawna upatrzyli Polskę, jako teren swych operacyi, do czego cynicznie przyznał się w r. 1912 w książce swej Żabotinskij.

Mecenas C. Brzeziński, wiceprezes warsz. Rady m. mówił następnie o udziale żydów w samorządzie i administracyi państwowej. Mowca wykazał, jakiemi drogami dążą żydzi do owładnięcia światem. Na Zachodzie stosują potęgę złota, na Wschodzie zaś rewolucyę. Polska jest terenem pośrednim, gdzie dwie te metody spotykają się. Żydzi potrafili opanować placówki dyplomatyczne, stanowiska w sądownictwie, w adwokaturze (we Lwowie np. rada adwokacka składa się z 17 osób, w tem 16 żydów!) itd.

Ostatni referat wygłosił p. Antoni Sadzewicz na temat stosunku żydów do bolszewizmu. Bolszewizm i judaizm — mówił prelegent — to jedno. Wszelkie badania, komisye, ankiety, jakie przedsiębrały państwa europejskie, celem zgłębienia istoty bolszewizmu, dały jeden rezultat — bolszewizm jest poprostu judaizmem.

Na 50 głównych przywódców bolszewizmu w Rosyi, przeszło trzy czwarte stanowią żydzi. Mówca przedstawił słuchaczom wyciąg ze statystyki pewnego rękopisu (jeszcze nie wydanego) jednego z repatryantów, który zestawienia swe porobił na zasadzie źródeł urzędowych bolszewickich.

Cyfry te są oślepiającą ilustracyą.

W t. zw. sowdepach, czyli ciałach autonomicznych i poniekąd ustawodawczych żydzi stanowią 70%, w sowdepach miejskich — 89%, podczas gdy robotnicy, na których benefis niby stała się rewolucya, stanowią 5%. W instytucyach rządzących, odpowiadających ministeryum czyli t. zw. ispołkomach, żydzi stanowią: sprawy wewnętrzne 66%. „czerezwyczajki" 98.8%, statystyczno-informacyjny, który przeprowadza podział dóbr 95.7% itd. itd.

Ogółem na urzędy cała 84 milionowa ludność rosyjska dała 380 tysięcy, podczas gdy 5 milionowa ludność żydowska dała 2 miliony, czyli wszystkich dorosłych.

Cyfry te mówią same za siebie. Wszędzie, gdziekolwiek wybuchał bolszewizm, przywódcami jego byli żydzi, na Węgrzech — Bela Kuhn, w Bawaryi — Apest itd. Teoretykami bolszewizmu byli żydzi: Marks, Engels i Lassal.

Trzy są przyczyny tych dążeń żydowskich: 1) opętanie przez ideę panowania nad światem; 2) właściwość rewolucyjnego charakteru; 3) budzenie nienawiści do wszystkiego, co nieżydowskie i niesłychana krwiożerczość.

Żaden naród — kończył referent ze źródła opartego na cyfrach i faktach wywody — nie jest tak krwiożerczy, jak żydzi. Podania Starego Testamentu, które mówią o tępieniu nieprzyjaciół wraz z kobietami, dziećmi i zwierzętami, świadczą o tem wymownie, a wszystkie „czrezwyczajki" są tego aktualnym dowodem.

KRONIKA.

POMNIK KOŚCIUSZKI NA WAWELU.

Komitet budowy pomnika Kościuszki zwrócił się do komitetu restauracyi Wawelu z prośbą o prowizoryczne ustawienie pomnika na wzgórzu Wawelskiem. Stałomu ustawieniu na uchwalonem przez Radę miejską miejscu na Rynku, na przeszkodzie stoi w pierwszym rzędzie brak gotówki (koło 50 milionów kosztowałby postument granitowy). Z drugiej zaś strony, opinia publiczna coraz natarczywiej domaga się od komitetu budowy pomnika, by raz położył koniec przykremu i pamięci Naczelnika uwłaczającemu faktowi, że od lat kilkunastu gotowy odlew stoi w dziedzińcu Strażnicy pożarnej, gdy przecież możnaby pogodzić sprawę prowizoryum z wyborem innego, odpowiedniejszego — ze względów patryotycznych — miejsca.

Komitet restauracyi Wawelu, uwzględniając wszystkie te okoliczności, zgodził się na przyjęcie pomnika i prowizoryczne jego ustawienie w obrębie Wawelu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pomnik zostanie zwrócony, o ileby ze względów estetycznych, żadne z trzech miejsc, na wzgórzu Wawelskiem proponowanych (na barbakanie, w wielkiem podwórzu przed wejściem do Muzeum etnograficznego, oraz na bastyonach od strony Wisły), po próbnem jego ustawieniu, nie okazało się odpowiedniem nawet na prowizoryum.

Prace koło przewiezienia pomnika zostały już rozpoczęte i zapewne jeszcze przed Świętami ujrzymy go na pierwszem proponowanem miejscu — na barbakanie.

DZIWNA PROTEKCYA.

Ostatni numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" zawiera, między innemi, „Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dn. 21 listopada b. r. w przedmiocie urzędowych ogłoszeń sądowych w okręgach sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego". Rozporządzenie to postanawia, że „Wszelkie ogłoszenia, które w myśl ustaw i rozporządzeń mają być dokonywane przez sądy w publicznych czasopismach lub w dzienniku, przeznaczonym do urzędowych obwieszczeń, winny sądy zamieszczać nadal w dzienniku „Gazeta Lwowska".

Wiadomo, że „Gazeta Lwowska" przestała być organem urzędowym, jest obecnie całkiem prywatnem przedsiębiorstwem, finansowanem przez p. Grodzkiego, kapitalistę, który świeżo nabył „Gońca Krakowskiego". Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości, nakazujące zamieszczanie wszelkich ogłoszeń sądowych jedynie i wyłącznie w tym dzienniku, jest szczególnem uprzywilejowaniem przedsiębiorstwa p. Grodzkiego i przysparzaniem mu wielomilionowych dochodów, z oczywistą krzywdą całej prasy polskiej i niewygodą interesowanej publiczności. Dlatego też przeciw protekcyjnemu rozporządzeniu ministra Sobolewskiego, zasadniczych względów, musi stanowczo protestować prasa małopolska...

ŚWIĘTOKRADZTWO W KAPLICY ZAKŁADU BRACI ALBERTYNÓW.

Onegdaj niewyśledzeni dotychczas bandyci włamali się do kaplicy Zakładu Braci Albertynów w Krakowie przy ul. Krakowskiej 43 i skradli jeden srebrny kielich grubo pozłacany i srebrną puszkę na komunikanty. Stwierdzono, że sprawcy włamali się do kaplicy, wyłamawszy okucia i zamki u głównych drzwi wchodowych.

Kraków, 7 grudnia.

NA CZWARTEJ STRONICY dziennika zamieszczamy dziś sprawozdanie z wystawy Tow. Sztuk Pięknych pióra p. Józefa Trepki.

KONIEC STRAJKU PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH. Z powodu strajku pracowników aptekarskich, trwającego już od miesiąca, Magistrat, jako władza polityczna I. instancyi, zwrócił się onegdaj do Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie z wezwaniem, aby personal farmaceutyczny powrócił do pracy w przeciągu 48 godzin, na warunkach, przyjętych przez właścicieli aptek na ostatniej konferencyi z prezydyum Magistratu. Płace pracowników aptekarskich, stosownie do odbytych studyów farmaceutycznych i lat służby, wahają się od 36—47.000 Mk. miesięcznie. Płace te obowiązują w Warszawie, natomiast w Krakowie, ze względu na mniejszą drożyznę, odliczyć należy przy wymiarze płacy 15 proc. Za czas bezrobocia pracownicy nie otrzymają wynagrodzenia.

Na skutek wezwania ze strony Tow. farmaceutycznego „Unitas", pracownicy aptekarscy zgłosili się wczoraj do pracy, jednak zaledwie kilku właścicieli aptek przyjęło zatrudnionych przed strajkiem pracowników, większość właścicieli aptek odmówiła przyjęcia zgłaszających się do pracy.

Stanowisko większości aptekarzy wynikło prawdopodobnie z powodów czysto formalnych, gdyż niektórzy właściciele aptek nie otrzymali jeszcze pisemnego zawiadomienia o przyjęciu warunków, ustalonych na ostatniej konferencyi zarządu gremium z prezydyum miasta.

PRZYPOMNIENIE MELDUNKOWE. Dyrekcya policyi wzywa administratorów realności, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów osób w domu mieszkających nie zgłosili w Dyrekcyi policyi, by je w terminie 14-dniowym bezwarunkowo zameldowali. Po upływie tego terminu będą powołane organa odbywać po domach, hotelach i t. d. kontrolę i w razie stwierdzenia jakiegokolwiek w powyższym kierunku zaniedbania lub opieszałości, osoby winne zostaną pociągnięte do surowej odpowiedzialności.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 5 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. Sarego posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski o zezwolenie imieniem gminy m. Krakowa na budowę domu „Gródek" przy ul. Mikołajskiej, na budowę garażu dla Y. M. C. A. w realności w dawnym arsenale przy ul. Grodzkiej, oraz na nadbudowę III piętra w realności przy ul. św. Gertrudy Nr. 27. Wkońcu komisya wyznaczyła dwóch delegatów do oglądnięcia zeschłych drzew na plantach i w ogrodach miejskich, celem zadecydowania o ich wycięciu.

POGRZEB WETERANA 1863 R. Wczoraj po południu z kaplicy szpitala załogi krakowskiej odbył się pogrzeb Franciszka Zygmunta, weterana 1863 roku, wiceprezesa „Przytuliska". Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi, przy współudziale delegacyi weteranów 1863 r. ze sztandarem.

ODCZYT P. K. BARTOSZEWICZA W „ROZWOJU". W piątek dnia 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Towarzystwa rolniczego odbędzie się odczyt p. K. Bartoszewicza p. t. „Antysemityzm w Krakowie dawniej a dziś", urządzony staraniem Towarzystwa „Rozwój". Odczyt ten będzie II-gą częścią wygłoszonej w zeszłym tygodniu na ten temat bardzo ciekawej prelekcyi.

MADONNA POLSKA — KRÓLEWNA DZIECI. Staraniem „Warsztatów krakowskich" ukazała się wielobarwna reprodukcya obrazka (druk Anczyca, klisze Welanyka), skomponowanego i namalowanego przez uczenicę „Warsztatów krakowskich", 14-letnią Jankę Stankównę. Obrazek przedstawia Królewnę-Madonnę wśród kwiatów, a obok dwóch chłopczyków, niosących dary. Świeżość kompozycyi, bogactwo i pomysłowość ornamentacyi, wdzięk a przytem dojrzałość rysunku świadczą o dużym talencie młodocianej artystki.

„KSIĄŻKA I OPRAWA". Muzeum techn.-przem. im. Baranieckiego urządza w dniach od 8 do 21 b. m. wystawę p. t. „Książka i oprawa". Wystawa obejmie wydawnictwa Gebethnera i Wolffa oraz oprawy zakładu introligatorskiego R. Jahody. Uroczyste utwarcie wystawy nastąpi we czwartek 8 b. m. w sali wystawowej Muzeum (II p.), ul. Smoleńsk. Wstęp 10 marek.

„NOWE ZAGADNIENIA O KATEDRZE KRAKOWSKIEJ". Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj artysta-plastyk, Dr Aleksander Borawski, odczyt, poświęcony sprawie reprodukowania zabytków katedralnych. Prelegent przedstawi projekt zorganizowania Towarzystwa akcyjnego, któreby podjęło reprodukowanie (w rzeźbie, płaskorzeźbie, obrazach, drukach i t. d.) zabytków historycznych, rozsypanych po całej Polsce, a w pierwszym rzędzie znajdujących się w Katedrze Wawelskiej. Dążenie to, poza celem zapoznania swoich i obcych z dorobkiem sztuki i kultury polskiej, ma mieć też na celu przysporzenie Kapitule krakowskiej środków na roboty konserwatorskie w Katedrze. Odczyt odbędzie się we środę 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem, Smoleńska 9.

SPRZEDAŻ MIĘSA w jatkach spółdzielni krakowskich odbywa się dla członków za legitymacyami od godz. 8—11 rano, zaś dla szerszej publiczności bez legitymacyi od 11 do 1 po południu.

NOWY NAPAD RABUNKOWY. W ostatnich dniach na powracającego do domu p. M., właściciela realności, napadło w ulicy Miechowskiej kilku bandytów. Rabusie, zagroziwszy mu śmiercią zażądali wydania pieniędzy, a kiedy p. M. usiłował zareagować, jeden z napastników powalił go na ziemię i pchnął nożem. Po obezwładnieniu swej ofiary, bandyci zrabowali jej 47.000 Mk., oraz zegarek i pierścionki. Sprawców napadu aresztowano i odstawiono do sądu.

KRADZIEŻ 20 WORÓW Z MĄKĄ. Onegdaj na stacyi Podgórze—Bonarka niewyśledzeni złodzieje skradli z wagonu 20 worków mąki amerykańskiej, beczkę musztardy i pakę z tutkami do papierosów.

WIELKIE KRADZIEŻE WĘGLA. Od dłuższego czasu zorganizowane bandy opryszków napadają na transporty kolejowe przy wjeździe do stacyi krakowskich i zrzucają całemi tonnami węgiel. Ażeby ułatwić sobie kradzieże, złodzieje zrywają krążki i druty przy zwrotnicach i sygnałach, przez co zmuszają maszynistów do zatrzymania pociągu przed stacyą, albo na przestrzeni. Dyrekcya kolei w Krakowie naznaczyła 10.000 Mk. nagrody za przytrzymanie sprawców, uszkadzających sygnały.

MAŁOLETNI KIESZONKOWIEC. Wczoraj na ul. Grodzkiej 9-letni Mosiek Honigsman skradł z kieszeni płaszcza Sali Goldberger 8000 Mk. Nieletniego kieszonkowca aresztowano.

NADUŻYCIA Z BILETAMI KOLEJOWYMI. Władze kolejowe wpadły na ślad malwersacyi biletami kolejowymi w kasie osobowej na dworcu krakowskim. Przeprowadzone szkontra kasy wykazały nadużycia na sumę około 250.000 Mk. W sprawie tej prowadzą śledztwo władze kolejowe i policyjna.

Z Polski i ze świata.

Z PRACY KULTURALNEJ W LUBLINIE. Konserwator naczelny pałaców Rzeczypospolitej francuskiej, Gabriel Mourey, wygłosił dnia 24 listopada odczyt p. t. „Ośm wieków rzeźby francuskiej". Odczyt ten był obficie ilustrowany przeźroczami i dawał pogląd na bujną twórczość francuską w tym zakresie sztuki. Po odczycie odbyło się zebranie towarzyskie w Klubie polsko-francuskim.

Dnia 27 listopada prof. Uniw. lubelskiego, Stefan Srebrny, wypowiedział odczyt o „Warszawiance" i „Sędziach" Wyspiańskiego w auli uniwersyteckiej. Uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego odbył się 29 listopada. Rano była odprawiona Msza św. w katedrze, wieczorem rozpoczął się obchód w teatrze. Po słowie wstępnem prof. uniw. M. Paciorkiewicza, były deklamacye wierszy okolicznościowych i żywy obraz: „Hołd nieznanemu żołnie-

Teatr im. Słowackiego.

„Klątwa", tragedya Stanisława Wyspiańskiego.

> „Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie: Musi być rozebrane, gdy budowla stanie".

(I.) Tę Mickiewiczowską zasadę należy — mojem zdaniem — stosować do „Klątwy" Wyspiańskiego, ażeby ujrzeć w całej okazałości budowlę skończonego arcydzieła. Rusztowaniem „Klątwy" jest... księża sutanna. Ze wszystkich stron otacza ona bohatera sztuki; chodzą po niej jak murarze po rusztowaniu rozmaite zagadnienia i tezy budujące tragedyę; zagadnienia te pukają, stukają i rozmawiają nader głośno — tak, że myśl widza może zejść na manowce i uczepiwszy się fałdów duchownej sukienki nie dotrzeć do serca, które pod tą sukienką bije. A skoro to się stanie, wówczas przepadło: „Klątwa-budowla" zamienia się w „Klątwę-rusztowanie", w szereg nic nie mówiących belek, łat i desek.

Ksiądz Wyspiańskiego, jako ksiądz, nie wytrzymuje bowiem krytyki. Jest on sługą jakiegoś nieznanego nam dotąd Boga, jest wyznawcą jakiejś nieznanej nam dotąd wiary. Religia jego jest chrześcijaństwem bez śladu... ewangelii, kościół jego jest kościołem bez śladu... dogmatów. Jeżeli, choćby pobieżnie, rzucimy okiem historyka na postać Chrystusa, wówczas zauważymy, że zwycięstwem i popularnością jego „Dobrej nowiny" był cios zadany Przeapia i (mówiąc językiem Pawła Apostoła) „przekleństwu dla przestępstwa przydanego Zakonu". Zaświat Chrystusa przestał być (dla pogan) obojętny w stosunku do człowieka — to raz — a powtóre, „gdy przyszła wiara", człowiek przestał być (dla żydów) „pod pedagogiem", który „do Chrystusa był zakon". Chrześcijanin (już w pragminie Jerozolimskiej) nazywał Boga Ojcem, wierzył w Łaskę, wierzył w Przebaczenie, wierzył w to, że „większa radość będzie z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują", wierzył w to, że robotnicy w winnicy Pańskiej otrzymają równą zapłatę „począwszy od ostatnich aż do pierwszych", że „takci będą ostatni pierwszymi a pierwsi ostatnimi" — wierzył w Ducha, nie zaś w Literę. Chrystus objawił światu potęgę sumienia, a uczyniwszy to ubezwładnił rozpacz, czyli główny motor starożytnej tragedyi. W duszach społeczeństwa chrześcijańskiego zaczęły się rozgrywać tylko dramaty, polegające na zmaganiu się człowieka nie z niezależnemi od niego mocami, ale z zależną od niego własną, wolną wolą. Starożytne: „nie wybrnę", zamieniło się w chrześcijańskie: „nie chcę wybrnąć".

Ksiądz Wyspiańskiego tych specyficznie chrześcijańskich cech nie posiada. Powołanie jego jest rodzajem ambicyi. Sięga on ręką po „srebrne amfory", po kadzielnice, ażeby „chybać" niemi w świątyni, a duchem sięga po ślub czystości, który świeckiego księdza nigdy nie zobowiązywał. Wyszedłszy na ten — jego zdaniem — szczyt katolicyzmu, nie wytrzymuje próby. „Jurny parobek", jakim był mając lat szesnaście, zwycięża — Ksiądz wiąże się z Młodą, staje się ojcem — staje się duchownym poganinem. Skruchę jego budzi klęska posuchy. Wieś dopatruje się w tej klęsce kary Bożej — kary za Młodą i za dzieci. I oto w księdzu zaczynają grać uczucia, najzupełniej (z chrześcijańskiego a tembardziej kapłańskiego punktu widzenia) niezrozumiałe. Budzi je Pustelnik, czyli przedstawiciel „starej wiary". Pustelnik ten radzi gromadzie, ażeby uczyniła ofiarę, ażeby na wielkim stosie, w odludnem miejscu, zbratała ziemski ogień z ogniem niebieskim — a wówczas deszcze opadną. Gromada jednocześnie zaczyna żądać od księdza wygnania Młodej i przychowku. I cóż z tych rad i żądań powstaje w mózgu nieszczęśliwego Księdza? — Przedewszystkiem obraz piekła. Młoda i dzieci jego, jako nieślubne, muszą być potępione. — Miałoby się ochotę zapytać: „niby z jakiego powodu? Czyż dziecko nieślubne nie może zostać nawet świętym? Kiedy, na jakim soborze uchwalono tak piekielną rezolucyę? Co się zaś Młodej dotyczy? No a Marya Magdalena? No a św. biskup z Hippony?" — A następnie — posłuchajmy:

Matka: „zacz nie pomogą nie święte śluby, gorzyczne żale, pokuta?" (Zwracam uwagę, że Matka jest prostą chłopką, a zatem jest obrazem środowiska, z którego Ksiądz wyszedł). Ksiądz: „Na stos niech wstąpią... o matko, matko, dzieci, ona, byłaby wtedy ocalona". Matka: „Ogień je żywy miałby chłonąć, mieliżby jako świece żywe, w straszliwych mękach spłonąć?" — Ksiądz: „O matko, matko, dzieci, ona, byłaby wtedy ocalona".

(Uwaga: Ksiądz daje tego rodzaju odpowiedź, jak nadmieniłem, prostej chłopce, pytającej o pokutę, czyli o jeden z siedmiu Sakramentów).

Idąc za myślą Wyspiańskiego i pomijając szczegół matki mówimy: „Acha. Ksiądz, jako niegdyś, „jurny parobek", tkwi korzeniami w „starej wierze" i targany sumieniem, prawie oszalały z bólu, powraca do tej starej wiary". Ale nie! Wyspiański i to rozumowanie rozbija w puch. Stara wiara nie tylko że tego rodzaju ofiar nie uznaje, ale nawet zabrania. Dowodem następujący dyalog między Młodą (która pod wpływem podsłuchanych słów księdza postanawia spalić dzieci) i Pustelnikiem: Pustelnik: „gdzie wiedziesz dzieci?" Młoda: „na ofiarę". Pustelnik: „Kobieto, igrasz ze sumieniem". Młoda: „męczeństwa biorę świętą wiarę". Pustelnik: „w przesądy jesteś opętana... chcesz skalać zbrodnią świętość daru, chcesz w ogień wnieszać krew".

I pomimo słów Pustelnika pokazuje się, że Ksiądz miał słuszność. Bóg przyjmuje ofiarę z dzieci i spuszcza deszcz.

Cóż więc to wszystko znaczy?! Skąd się bierze potworna myśl i potworny Bóg Księdza, a raczej Wyspiańskiego? Czyżby Wyspiański był do tego stopnia ignorantem, żeby jak sztubak sięgać tu po inkwizycyę, uważając ją za część składową katolicyzmu? To przecież zupełnie wykluczone! — A dalej: czyż Wyspiański mógłby tak niedorzecznie skonstruować swojego Księdza, gdyby chciał go użyć za pocisk mający rozwalić opokę Piotrową? Przecież to także wykluczone!

„Klątwa" tak i w takim celu pisana rzucałaby niezmiernie smutne światło i na erudycyę i na rozsądek Wyspiańskiego. Stawałaby się ona ideową ramotą, walką chrześcijańskiego pogaństwa z pogańskiem chrześcijaństwem, stawałaby się utworem analfabety, który nie ma pojęcia o tem, co to jest krytyka historyczna, filozofia i teologia. Do takiej „Klątwy" możnaby bez skrupułu zastosować wiersz: „Kara Mustafa, wielki mistrz Krzyżaków, kiedy z Kościuszką uderzał na Kraków... i t. d."

Boć przecie z palącego się stosu ulatują dusze dzieci pod postacią białych gołębi! Boć przecie Ksiądz daje tym gołębiom absolucyę! Boć przecie Bóg tę ofiarę przyjmuje!

I w głowie słuchacza zaczyną kłębić się różne wspomnienia. Peregrinus, nie Peregrinus... dusze... ptaki... stosy... Jupiter pluvius..., a wreszcie jak piorun z jasnego nieba pada: „Mam! Ifigenia! Tak jest, Ifigenia!"

I odrazu wszystko się tłumaczy, i „Klątwa" zaczyna olbrzymieć, rozrastać się aż do rozmiarów jakiegoś króla Edypa i oblatuje rusztowanie sutanny i staje przed nami monumentalna budowla, a mianowicie czysta, grecka, naprawdę grecka tragedya, ubrana w maskę wiary, w płaszcz narzuconego kapłaństwa a stojąca na koturnie sumienia.

K. H. ROSTWOROWSKI.

[illegible]", następnie odegrano „Warszawiankę" Wyspiańskiego.

Z końcem listopada i początkiem grudnia odbył się cykl akademickich wykładów rolniczych. Pierwszy wykład wygłosił 28 listopada prof. Leon Marchlewski, dyrektor Instytutu rolniczego w Puławach, p. t. „Cele i zadania Instytutu w Puławach". Dnia 29 listopada wypowiedział wykład prof. E. Godlewski (starszy), w dniach następnych doc. Dr S. Kopeć, prof. Leon Waściszakowski i inni.

O POMIESZCZENIE DLA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Odbył się wiec studentów politechniki lwowskiej, w celu zaprotestowania przeciw zamknięciu czterech wydziałów politechniki. Na wiecu uchwalono domagać się od dania politechnice lwowskiej gmachu zakładu karnego imienia Maryi Magdaleny, w celu zapobieżenia katastrofalnemu brakowi miejsca. Po wiecu odbył się demonstracyjny pochód, przy udziale kilku tysięcy uczestników.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Z więzienia gmachu Brygidek we Lwowie zbiegło trzech kasowych włamywaczy, z których każdy zasądzony był na 6 lat ciężkiego więzienia. Byli to mianowicie: Stan. Kotowicz i Cz. Pejchert z Warszawy, oraz Kaz. Zzamirowski, złodziej lwowski.

PROCES AGITATORA STRAJKÓW ROLNYCH. Onegdaj rozpoczęła się w wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego rozprawa przeciwko prezesowi Związku zawodowego robotników rolnych, Kwapińskiemu, oskarżonemu o podżeganie do strajku rolnego na wiosnę roku bieżącego i o rozpowszechnianie odezwy, mającej na celu zakłócenie porządku społecznego.

ZAGADKOWE MORDERSTWO. W jednym z domów przy ul. Mazowieckiej w Warszawie zamordowany został we własnem mieszkaniu Seweryn Redlich, urzędnik biura technicznego pod firmą „B. Bohrman i A. Lubiński", znany ogólnie w warszawskich kołach sportowych, sprawozdawca sportowy „Kuryera Warszawskiego". Redlich liczył lat 50 i, jako kawaler, mieszkał samotnie, przyjmował jednak często odwiedziny zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Zajmował lokal, złożony z dwóch pokoi, na drugiem piętrze. Gdy onegdaj rano weszła posługująca mu dziewczyna, 18-letnia Bron. Obudzińska, znalazła Redlicha na łóżku w kałuży krwi. Zbrodniarz rozstrzaskał najpierw głowę swej ofierze jakiemś tępem narzędziem, a następnie poderżnął jej gardło. Papiery wartościowe i 70.000 Mk. gotówki zostały nietknięte, istnieje więc przypuszczenie, że albo zbrodniarz został spłoszony zanim obrabował mieszkanie, albo też zbrodnia miała inny podkład.

ZGON RABINA WARSZAWSKIEGO. Zmarł rabin warszawski, znany kaznodzieja, Dr Samuel Poznański.

KOSZTY UTRZYMANIA W GRUDNIU. Komisya miejscowa w Łodzi do badania kosztów utrzymania ustaliła, że do dnia 1 grudnia b. r. koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób, wynosiły 1211 Mk. dziennie. W porównaniu z cenami listopadowemi zmniejszyły się koszta utrzymania dziennego o 129 marek.

HABSBURGOWIE OPUŚCILI SZWAJCARYĘ. Jak donoszą dzienniki z Genewy, wszystkie osoby z otoczenia byłego króla Karola opuściły Szwajcaryę. Jedynie jego matka, Marya Józefa, pozostała nadal, ponieważ żadne państwo dotychczas nie objawiło gotowości przyjęcia jej.

WILHELM ZAMIERZA SIĘ OŻENIĆ. „Berliner „Mittagsztg" donosi, że b. cesarz Wilhelm ma zamiar się ożenić z wdową po wysokim oficerze z Gdańska, który poległ na wojnie. Ślub odbędzie się w najbliższym czasie. Fakt ten — pisze powyższy dziennik — świadczyłby o tem, że eks-cesarz zrzeka się pretensyi do tronu niemieckiego.

ODNALEZIENIE EKSPEDYCYI POLARNEJ. Ekspedycya polarna Begiczewa znalazła resztki zaginionej ekspedycyi Amundsena.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT NA ODBUDOWĘ WAWELU. Z kancelaryi kierownictwa odbudowy Wawelu komunikują nam, że w sali Starego Teatru odbędą się koncerty na dochód odbudowy królewskiego Zamku. Pierwszorzędne siły artystyczne przyrzekły swój współudział. Malowane programy sprzedawać będą przy stolikach zaproszone panie z tutejszego towarzystwa. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach i afiszach. Pierwszy koncert 15 b. m.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1395-tą parafia polska w Itayopolis, Stan S. Catharina, Brazylia; 1396-tą Róża z Gorliczów i Ludwik Pleszczyńscy z Wydrzynej Woli; 1397-mą Adam Pleszczyński, notaryusz z Lublina, z rodziną; 1398-mą oficerowie i szeregowi Dowództwa 9 dywizyi piechoty; 1399-tą pluton żandarmeryi Dowództwa 9-tej dywizyi piechoty; 1400-ą państwowe gimnazyum żeńskie imienia św. Kingi w Kielcach; 1401-szą Koło poznańskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; 1402-gą oficerowie i szeregowi 15 baonu celnego w Sosnowcu — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Odpowiedzi Redakcyi.

ULTIMUSOWI, autorowi „Pośmiertnych sonetów". „Zgłębiłem głębiny" zwrot niefortunny, tyle znaczy, co masło maślane, „leży sfinks nieruchomy", sfinks (kamienny, czy inny) musi być nieruchomy. Taki sposób „twórczości" nie kwalifikuje się do druku. W najobszerniejszej antologii sonetów „Pośmiertne" nie znalazłyby się nawet na... ostatniej stronie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Klątwa" St. Wyspiańskiego stała się wielkim sukcesem sezonu. Publiczność gromadzi się tłumnie na wszystkich przedstawieniach potężnej tragedyi. Wobec tego arcydzieło Wyspiańskiego grane będzie bez przerwy przez wszystkie dni tygodnia, z wyjątkiem czwartku, w którym to dniu ukażą się po dłuższej przerwie popularne „Bajki" Michała Bałuckiego. W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar oczekiwana z wielkiem zaciekawieniem nowość K. Rostworowskiego „Straszne dzieci". Przedtem wznowiona będzie jedna z lżejszych komedyi polskiego repertuaru.

OPERA I OPERETKA. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszy się „Noc w Wenecyi", daną będzie ta operetka w bieżącym tygodniu dziś we środę 7 b. m. i jutro 8 b. m. po południu. Jutro wieczorem „Tosca". Partyę bar. Scarpia po raz pierwszy odtworzy p. Kniaginin.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś (we środę) „Manewry jesienne", z p. Czernekówną w roli Maroszego. We czwartek po poł. ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Cyrkówka", a wieczorem miła i piękna operetka „Taniec szczęścia" z p. Czernekówną. „Słowik hiszpański" Falla wejdzie na repertuar teatru „Nowości" we wtorek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 7 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Czwartek 8 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro, wieczorem „Bajki" Bałuckiego.
Piątek 9 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Sobota 11 b. m.: „Klątwa".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 7 b. m.: „Noc w Wenecyi".
Czwartek 8 b. m.: Po południu „Noc w Wenecyi", wieczorem „Tosca".

Repertuar „Nowości".

Środa 7 b. m.: „Manewry jesienne".
Czwartek 8 b. m.: Po południu „Cyrkówka", wieczorem „Taniec szczęścia".

Podatek miejski od towarów w Krakowie.

Na podstawie uchwały Rady m. z dnia 20 października 1921, zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu rozporządzeniem z dn. 25 listopada 1921 N. S. M. 3691 pobierać będzie Gmina m. Krakowa, podobnie jak Warszawa, Łódź i inne miasta, podatek miejski od towarów, dowożonych do Krakowa kolejami i drogą wodną.

Ze względu na wysokość podatku podzielono towary na 3 grupy:

Do pierwszej należą surowce i towary o wielkim ciężarze gatunkowym, jak żelazo, wapno, węgiel, koks, drzewo opałowe i budulcowe, cegła, dachówka etc.

Do drugiej grupy należą surowce o lżejszym ciężarze gatunkowym, towary gotowe o mniejszej wartości i półfabrykaty, jak wełna, bawełna, zboże, jarzyny, skóry surowe, papier, szkło taflowe, naczynia żelazne i drewniane, maszyny rolnicze, papa, cement etc.

Do trzeciej grupy należą towary o wyższej cenie, względnie większej wartości, jak nasiona, materyały ubraniowe, skóry gotowe, materyały do pisania, farby artystyczne, pasty, artykuły aptekarskie, meble, wyroby szklanne, fajansowe, porcelanowe, towary galanteryjne, dzieła sztuki etc.

Podatek w pierwszej grupie wynosi 10 Mk., w drugiej 50 Mk., w trzeciej 200 Mk. od 100 kg.

Nie podlegają podatkowi:

a) pakunki pasażerskie;
b) przedmioty, będące własnością skarbu państwowego, samorządowego i kolejowego;
c) artykuły, podlegające podatkowi spożywczemu i trunki.

Pobór wspomnianego podatku rozpocznie się od 11 b. m przez Urzędy akcyzowe na dworcach towarowych i Urzędy wodne przy Wiśle.

Naczelnik Administracyi akcyzy:
Zawadzki.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

(IV. Koncert symfoniczny. Wieczór kameralny)

Kraków podąża zdecydowanie po linii umuzykalnienia: mimo głośno reklamowanych koncertów solistycznych zainteresowanie publiczności przechyliło się stanowczo na szalę zespołów symfonicznych. Początek dał ciekawy program (Symfonia V. Czajkowskiego i Wagnera „Śmierć Izoldy") pod batutą prof. Jachimeckiego; żałować wypada, iż ubiegłej niedzieli punkt ciężkości przeniósł się z doboru repertuaru na atrakcyę współudziału wokalnego Dawida Jarosławskiego, znakomitego barytonisty scen rosyjskich, z którego szlachetną interpretacyą o iście artystycznem pogłębieniu zapoznaliśmy się na scenie operowej (niezrównany Scarpia i Walentyn). Równie skończone wypadły też i arye w jego estradowem wykonaniu, aczkolwiek wyczuć było można, iż ten twórczy w odtwarzaniu artysta musi się ograniczyć do wokalnego tylko popisu, nie mogąc rodzaju swej interpretacyi poprzeć psychologicznem uzasadnieniem gry scenicznej. Lecz cóż za bogata skala uczuć, jak subtelne zrozumienie i oddanie najróżnorodniejszych nastrojów, jak charakterystyczne cieniowanie, czy to będzie tragiczny prolog z „Pajaców", czy rokowo perfidna cavatina „Cyrulika Sewilskiego", czy też rosyjskim kolorytem smutku zabarwiona „Jolanta" Mussorgsky'ego. Wprost nieodłącznem staje się pragnienie słyszenia Jarosławskiego przy najbliższej okazyi. Oby Dyrekcya operowa dostarczyła nam możności widzenia p. Jarosławskiego bodaj jeszcze parę razy, zanim się w krótkim czasie na drugą półkulę nie przeniesie.

Solowe numery orkiestry symfonicznej obejmowały uwerturę Smetany ze „Sprzedanej narzeczonej", odegraną z tematycznem uplastycznieniem jej ludowych motywów i potężną uwerturę Tannhäusera; a ponieważ ze względów trudności technicznych opera nie prędko da nam zakosztować bohaterskich dramatów Wagnerowskich, więc każda sposobność zbliżenia się do jego genialnych koncepcyi jest prawdziwie doniosłem zdarzeniem. Wytrawna batuta dyr. Walewskiego wycisnęła swe piętno rutyny na całym koncecie.

Godną podkreślenia działalność kształcenia publiczności prowadzi dalej p. Umlaufowa w cyklicznie zestawionych koncertach kameralnych. Po Beethovenie poświęcono następny wieczór Schumannowi, którego kwintet w wykonaniu samej inicyatorki wraz z kwartetem smyczkowym (Apte, Rolanowski, Solecki, Rausch) był wyrazem kameralnego niveau naszego grodu, przyczem jak zawsze prym prowadziła znakomita pianistka. Mniej ciekawie zaprezentowała się p. Cygańska (pierwsza laureatka konkursu lubelskiego) w odśpiewanych pieśniach z „Frauen und Dichterliebe" Schumannowskich. Piękny materyał sopranowy dziwnego zaiste doznał wyszkolenia, skoro stale mu towarzyszy tremolando, rozporządza wprawdzie pięknymi dolnymi tonami, ale niezrozumiale słabą jest góra i brak szlachetnego piana. Przytem interpretacya, pozbawiona silniejszych akcentów indywidualnych, zamiast barwnej mozaiki psychologicznych obrazów pieśniarskich, stworzyła nużącą monotonię tonalną. Nie chcąc zbyt daleko idących wniosków wysnuwać o jury konkursu lubelskiego i motywów jego obdarzania palmą pierwszeństwa, trzeba przyjąć za prawdopodobne, iż genre Schumannowski nie odpowiada p. Cygańskiej.

DR. MELANIA GRAFCZYŃSKA.

Po pogromach wiedeńskich.

Stolica Austryi była w ubiegłym tygodniu widownią groźnych niepokojów, którym można dać śmiało epitet „typowo powojennych", a to dlatego, że tło ich stanowiła drożyzna, będąca następstwem wojny światowej, a następnie ponieważ komuniści, po tej wojnie wszędzie podnoszący głowę, bezczelnie wyzyskali je dla swoich celów.

Sytuacya republiki austryackiej, specyalnie zaś Wiednia, jest rzeczywiście rozpaczliwa pod względem ekonomicznym. Miasto z 2 milionami mieszkańców w państewku, liczącem pozatem niespełna 4 miliony mieszkańców, można porównać do głowy ludzkiej, która miałaby żyć resztkami organizmu, nie mogącego dla jej mózgu dostarczyć krwi potrzebnej. Wesoła, beztroska, rozbawiona i bogata niegdyś stolica nad „modrym Dunajem", od lat trzech literalnie przymiera z głodu i nic nie zdaje się zapowiadać uzdrowienia jej sytuacyi. Przemysł pozbawiony został rynków zbytu, węgla nie ma, środki żywności doszły do cen horrendalnych: jedno jajo kosztuje 120 koron, kilogram tłuszczu 1.600 koron itd. Korona zaś austryacka spadła niżej marki polskiej!

W takim stanie rzeczy musiała wytworzyć się w Wiedniu nieznośna, beznadziejna atmosfera we wszystkich warstwach ludności, a szczególniej wśród proletaryatu, gdzie coraz silniej wzrasta procent bezrobotnych. Proletaryat wiedeński tem podatniejszem staje się narzędziem w ręku komunistów, czem większe nadzieje czynili mu socyaliści, objąwszy władzę w republice austryackiej po przewrocie listopadowym w 1918 r. Ale w Wiedniu, podobnie jak wszędzie, socyaliści obiecują proletaryatowi złote góry i obietnic swych nie dotrzymują. I o tem także zapominać nie trzeba, że widok zbogaconych żydowskich paskarzy i spekulantów giełdowych, otaczających się szalonym zbytkiem w mieście, które z głodu umiera, musi przyczyniać się do podrażnienia jego ludności.

Strajk generalny w Wiedniu.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi na podstawie późną nocą nadeszłej wiadomości, że w Wiedniu wybuchł strajk generalny.

POLICYA, KTÓRA KAŻE SOBIE PŁACIĆ OKUP.

Wiedeń (A. W.) Nadzwyczajne zaniepokojenie wywołała wśród wiedeńskiej publiczności wiadomość, że policya wiedeńska współdziałała w rozruchach antydrożyźnianych. Udowodniono, że akcyjne Towarzystwo Gerngross złożyło na ręce policyi milion koron okupu za to, aby nie zostało splądrowane. Rzeczywiście sklep ten wyszedł cało, chociaż wszystkie sąsiednie sklepy zostały doszczętnie zrabowane. Ten sam fakt miał miejsce ze sklepami luksusowymi Zwiebacka i Brauna, które również drogą okupu ocalały od splądrowania.

Anglicy i Włosi na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Ogromne posiadłości hr. Henckell-Donnersmarcka przeszły w ręce angielskiego konsorcyum finansowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Pełnomocnik włoski międzyaliackiej komisyi gen. Marinis udaje się do Rzymu, aby zreferować sprawę użycia kapitałów włoskich w rozwoju przemysłu górnośląskiego. Po jego powrocie przybędzie na G. Śląsk do Opola specyalna komisya włoska celem obznajomienia się ze stanem gospodarczym G. Śląska na miejscu.

POWITANIE POSŁA POLSKIEGO W RYDZE.

Ryga. P. A. T. Przybył tu polski statek wojenny „Generał Haller", wioząc na pokładzie posła polskiego dr. Jodkę. W przystani na powitanie polskiego posła zjawili się przedstawiciele łotewskiego Ministerstwa spraw zagr., sztabu generalnego, marynarki wojennej, konsulowie polscy w Rydze i Libawie, oraz liczna kolonia polska. Powitanie nastąpiło na pokładzie, poczem dr. Jodko przyjmował przybyłych śniadaniem. Podczas śniadania powitał posła przemową szef protokołu dyplomatycznego rządu łotewskiego, na co odpowiedział dr. Jodko. Wraz z posłem polskim przybył do Rygi radca legacyjny poselstwa Wojciech Baranowski. Przybycie okrętu wojennego polskiego wywołało wśród mieszkańców miasta silne wrażenie, a kolonia polska powitała okręt z entuzyazmem.

Ugoda z sinnfeinistami zawarta.

Londyn. (A. W.) „Daily Mail" donosi, że dziś o g. 2 nad ranem przyszło do zupełnego porozumienia między rządem angielskim a delegatami sinnfeinistów. Tekst układu zostanie ogłoszony jutro. Plan wspólnego parlamentu irlandzkiego zawieszono.

ZNOWU ROZRUCHY W BERLINIE.

Berlin. (A. W.) Wczoraj przyszło na jednem z tutejszych przedmieść do rozruchów, wywołanych przez bezrobotnych, którzy domagają się od miasta poparcia materyalnego i polepszenia ich bytu. Demonstranci zaczęli plądrować i ograbiać sklepy i dopiero policya, która wkroczyła, położyła kres ich wybrykom. 110 demonstrantów aresztowano.

Strajk w zagłębiu ostrawsko-karwińskim

M. Ostrawa. (A. W.) Strajk generalny objął 48 tysięcy górników. Właściciele kopalni ponoszą olbrzymie straty, sam zaś rząd ponosi dziennie 2 miliony 440 tysięcy koron czeskich straty. Górnicy tracą dziennie 2 mil. 773 tysięcy koron czeskich. „Bohemia" donosi, że rząd chwyci się środków przymusowych, by zmusić pracodawców do dotrzymania układu kolektywnego ważnego do dnia 1 stycznia 1922 r.

Praga. P. A. T. Min. pracy oświadczył dziś w parlamencie, że przedsiębiorcy górniczy przyjęli po długich naradach wszystkie warunki górników, wobec czego strajk będzie lada chwila zlikwidowany. O przyjęciu warunków zawiadomiono telegraficznie strajkujących górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego.

Zbliżenie czesko-austryackie.

Praga. P. A. T. Dnia 15 lub 16 b. m. przybędzie na zamek w Lansch prezydent związkowy Austryi Hainisch w celu spotkania się z prezyd. Masarykiem. Równocześnie przybędzie kanclerz Dr Schober w celu konferencyi z prez. ministrów Dr Beneszem. Konferencye dotyczyć będą ściślejszego porozumienia czesko-austryackiego na polu politycznem i gospodarczem.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj Rada ministrów omawiała sprawy związane z likwidacyą od 1 stycznia ministeryum aprowizacyi, ale tematu nie wyczerpała.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wieczorem premier Ponikowski wydaje obiad dla członków rządu, wieczorem zaś o godz. 9 odbędzie się raut dla wyższych urzędników prezydyum.

Warszawa. (Tel. wł.) Kwestya ratyfikacyi umowy transitowej w korytarzu pomorskim będzie omawiana dziś w komisyi spraw zagran.

Praga. P. A. T. „Narodni Demokracie" donosi, że wizyta Dra Raszina w Warszawie potrwa około 3 tygodni. Z Warszawy Dr Raszin udaje się do Łotwy, aby tam przestudyować gospodarcze i finansowe warunki kraju.

Lwów. (A. W.) „Wpered" donosi, że śledztwo w sprawie Fedaka potrwa około 3 tygodni. Niektórzy z aresztowanych mają być wypuszczeni na wolną stopę.

Wiedeń. (A. W.) Aresztowano tutaj z polecenia prokuratoryi państwa dwóch posłów jugosłowiańskich komunistów, którzy uciekli z Belgradu. Aresztowani urządzili głodówkę. Wypuszczono ich na wolność za kaucyą 110 milionów koron.

Rzym. (A. W.) W Konstantynopolu wybuchł olbrzymi pożar. Dzięki pomocy wojsk włoskich udało się go zlokalizować.

Londyn. P. A. T. (Havas). Ambasador francuski St. Aulaire zawiadomił Curzona, że Briand podziela jego zapatrywanie na sprawę pośrednictwa w zatargu grecko-tureckim i godzi się na zwołanie konferencyi ministrów spraw zagranicznych Anglii, Włoch i Francyi.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sytuacya na wtorkowem zebraniu giełdowem pozostała niezmieniona. Kursa walut obcych i dewiz mało różniły się od wczorajszych notowań. Dolary były dziś cokolwiek mocniejsze również, jak i franki, podczas gdy kurs niemieckiej marki gotówkowej i w przekazach był słabszy nieco. Ruch przekazowy był żywy. Sporandy polityczno-ekonomiczne Niemiec wywołują spekulacyę walutową niemiecką wśród aferzystów giełdowych, liczących na „hausse", w razie ziszczenia się zabiegów niemieckich. Akcye bankowe i papiery procentowe zawsze jeszcze nie znajdują chętnych nabywców. Kupowano Bank Małopolski.

Transakcye akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi mało ożywione, przy usposobieniu niezmienionem. Z początku zebrania zwyżkowały akcye Cegielskiego, przy końcu jednak kurs ich obniżono. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Chodorów, Parowozy, Krakus, Impex.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3450—3500 Mk., dolary kanad. 3000 Mk., franki szwajc. 600—660 Mk., franki franc. 240 Mk., liry 135 Mk., leje 19 Mk., funty szter. 13 000 Mk., czes. korony 38 Mk., niem. marki 15.50 Mk., niem. austr. korony 45 fenigów.

Przekazy: na Berlin 16.50 Mk., na Pragę 40 Mk., na Wiedeń 48 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 Grudnia 1921 r. L. 247

	oferow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300 —	3500 —	32[illegible]
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	220 —	250 —	230 —
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterling	—	—	—
Marki niemieckie	14 —	17 —	15 —
Korony austryackie	—.40	—.50	—.40
„ czecho-słowackie	34 —	38 —	35 —
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „			
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95 —	97 —	—
4% „ „ szkolna E. 1908	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103 —	105 —	—
4% „ „ Lwowa	86 —	88 —	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100	—
4% „ „ „	91 —	93 —	—
4% „ kolej.	90 —	[illegible]	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104 —	106 —	
4% „ „ „	98 —	100 —	
4½% „ „ Banku hipot.	107 —	109	
4% „ „ „ 60 l.	98 —	109 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105 —	107 —	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106	—
4% „ „ „ „	103 —	105 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600 —	700 —	—
Bank Hipoteczny	950 —	1000 —	—
„ Małopolski	650 —	725 —	600 —
Ziemski Bank Kredytowy	550 —	650 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	400 —	—
Bank Ziemski dla Kres. w. Łańcut	600 —	700 —	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700 —	750 —	750 —
Flibo Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250 —	300 —	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050 —	1250 —	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	400 —	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	
Zieleniewski	3100.—	3400	3300.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2200 —	2500 —	2475 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1200 —	1400 —	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3400.—	3700 —	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950 —	1050 —	1000.—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200.—	1100 —
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—		—
„Górka" fabryka cementu	7500	8200 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9500	10 000	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górniczych	5000	5500	500 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla [illegible] m. w. skal. (d. D[illegible]anto)	—	—	—
Polska Nafta	1700 —	1900 —	1800
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300 —	1500 —	1400 —
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	—	—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200 —	5600 —	5400
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3000 —	3300 —	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3300 —	3500 —	3400 —

GIEŁDA.

Warszawa. P. A. T. **Waluty:** Dolary Stan. Zj. trans. —, sprzedaż 3300, kupno 3400, franki francuskie czeki: trans. 263—253—258, franki szwajc. gotówka: trans. 254, sprzedaż 254, kupno 246, funty szterl. got.: trans. 14225—14275—14250, sprzedaż 14250, kupno 13850, czeki: sprzedaż 14425—14400—14550, Belgia czeki: trans. 246.50, Nowy Jork czeki: trans. 3525, marki niem. czeki: trans. 15.37½—15.62½, sprzedaż 15.50, kupno 15, gotówka: trans. 15.50, Gdańsk czeki: trans. 15.25—15.62½—15.—, sprzedaż 15.—, kupno 15.—, korony austr. czeki: trans. 48.00—46.75, sprzedaż 46.75, kupno 45.25,

†

Z SZREMERÓW

MARJA SYPNIEWSKA

wdowa po inżynierze

urodzona w r. 1859, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 grudnia 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej odbędzie się we czwartek, dnia 8. grudnia b. r. o g. 11 przedpoł., na który to obrzęd stroskana córka i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w piątek dnia 9 bm. o g. 9½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy N. P. Maryi.

Osobnych zawiadomień nie rozsela się

Z Wystawy Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

II.

Wyczółkowski. — Malczewski. — Pinkas. — Hofmann. — Fabijański.

Zdaje się, że z pomiędzy żyjących malarzy polskich nie mamy ani jednego, który odczuwałby w tym stopniu, co **Wyczółkowski**, poezyę lasu i umiał taką przepiękną a prawdziwą nadać jej formę. Serya szkiców z puszczy Białowieskiej, wykonanych tuszem (niektóre z nich podkolorowane są bardzo lekko), jaką obecnie wystawił, przedstawia jej fragmenty w sposób, który godzien jest stanąć obok nieśmiertelnego obrazu puszczy z „Pana Tadeusza". Opanowana do ostatnich granic doskonałości technika a przytem artystyczny smak w wyborze partyj lasu, czy też pojedyńczych wspaniałych okazów drzewostanu, czynią z tej seryi prawdziwe arcydzieło i to imponujące tem więcej, im mniej widzi się w niem wysiłku malarskiego — wszystko czyni wrażenie czegoś niezmiernie prostego, czegoś, co musiało być tak, a nie inaczej narysowanem.

Trudno, doprawdy, zdecydować się na sąd, który z rysunków tej seryi jest piękniejszy, na każdym bowiem widać już nie pazur, lecz całą lwią łapę. Sądziłbym jednak, iż największe wrażenie czynią rysunki oznaczone numerami: 188 i 191: pierwszy z nich daje fragment puszczy okrytej całunem śniegu — drugi — odtwarza w sposób mistrzowski „puszcz litewskich przepastne krainy", pełne mroku i grozy. Rysunki zaś pod numerami: 174, 183 i 199, należałoby chyba nazwać „najlepszymi" z pomiędzy reszty „bardzo dobrych".

Kilka akwarelek z widokami Wawelu i Wisły pod Krakowem, malowanych z taką finezyą, na jaką tylko Wyczółkowski zdobyć się umie, dopełnia tej jego wystawy, której wspomnienie nie prędko się zatrze w pamięci miłośników rzeczy naprawdę pięknych. Wrażenie, jakie po sobie zostawia puszcza Białowieska, da się porównać jedynie z niektórymi opisami lasu przez Sienkiewicza, lub Reymonta.

Malczewskiego wielbi cała Polska, ale ani Warszawa, ani Lwów, ani Poznań, nie odczuwają go tak, jak Kraków, gdzie jego talent zrodził się, rozwijał i osięgnął najwyższe szczeble doskonałości. To też pojawienie się każdego nowego dzieła artysty wita Kraków i z ciekawością i z życzliwością, naprzód powziętą. Gdy zaś Malczewski ostatnimi czasy wystawia stosunkowo nie tak często, jak dawnej, przeto wieść o nowych kilkunastu jego dziełach ściąga tłumy do sal Towarzystwa.

Wystawione obecnie płótna Malczewskiego można podzielić na dwie grupy, różniące się znacznie sposobem malowania. Jedną z nich tworzą: „Portret p. R. Starzewskiego" (zmarłego red. „Czasu"), „Portret p. T. Starzewskiego z córką", „Portret p. Gaseckiego", „Don Kiszot" (autoportret), „Polska" (autoportret ze sceną alegoryczną w tle), „Satyr i syrena" (scena fantastyczna) i „Wystawa paryska" (kompozycya alegoryczno-satyryczna), a do drugiej należy siedm średniej wielkości kompozycyj, tworzących cykl p. t. „Elegia".

Rzeczy z grupy pierwszej wykonane są w manierze, co do niej [illegible] była ostatnim etapem ewolucyi malarskiej Malczewskiego, charakterystycznym przez technikę, opartą na nieosłychanie energicznym rysunku i wyszukiwaniu mnóstwa barw, kładzionych kontrastowo obok siebie, a w ogóle dążącą do wywołania plastycznego efektu. Obrazy zaś, składające się na „Elegię", wykazują technikę zupełnie inną. W rysunku są bardzo powściągliwe i spokojne a w kolorze stonowane i bez jaskrawych kontrastów. Przypominają one sposób malowania Malczewskiego z czasów, gdy tworzył swe pierwsze słynne sceny z sybirskiego martyrologium Polski, podczas gdy technika rzeczy z grupy pierwszej ma dużo analogii z techniką Matejki.

Jedna wspólna cecha posiadają rzeczy z grup obu: zagadkowość kompozycyi, którą nie wszędzie i to tylko z trudem zrozumieć a raczej przeczuć można. Co do portretów — to Malczewski wychodzi z założenia, którego wolno trzymać się takim tylko znakomitym, jak on, malarzom, a mianowicie, że niewolnicze podobieństwo nie jest w portrecie potrzebne. Bo i cóż nas dziś obchodzi, czy jakiś tam „mynher" holenderski, malowany n. p. przez Rembrandta, był podobny na portrecie, lub nie był. Dziś zachwycamy się tym portretem, dla typu i kostyumu, jaki przedstawia i dla techniki, w której został wykonany. Malczewski więc nie przywiązuje wielkiej wagi do szukania fotograficznego podobieństwa. On je akcentuje tylko, a stara się z portretu stworzyć rodzaj obrazu za pomocą pięknego i oryginalnego kostyumu, za pomocą tła, w którem najczęściej umieszcza jakieś fantastyczne postacie a nawet całe sceny, a w końcu zapomocą pozy, w jakiej ustawia osobę portretowaną.

Szczególną jedną właściwość posiadają wszystkie dzieła Malczewskiego. Gdybyśmy [illegible] u Malczewskiego, scena na obrazie jakiegoś innego malarza, odeszlibyśmy od niej, zniechęceni, próżnem łamaniem sobie głowy. Ale najbardziej nawet zagadkowa kompozycya Malczewskiego ma to do siebie, że nie odpycha, lecz pociąga. Weźmy np. „Elegię". Znaleść nić, łączącą siedm scen, które się na nią złożyły — niepodobna. Pomimo to powracamy do tego cyklu, aby rozkoszować się szczegółami, choć nie możemy zrozumieć całości, aby podziwiać wdzięk niektórych postaci, bajeczne efekty oświetlenia, soczysty koloryt, oryginalność pomysłu (fauny przed polskim szlacheckim dworem) i t. d. Koniec końców, odnosimy takie wrażenie, jak gdybyśmy ulegali wpływowi jakiegoś magnetycznego fluidu, który ciągnie nas mimowoli do obrazu Malczewskiego, choćbyśmy nie byli nawet w zupełnej zgodzie z jego autorem co do treści i wykonania.

Malczewski ma naśladowców, ale nie stworzył, podobnie jak Matejko, szkoły — stoi sam ze swym ogromnym dorobkiem artystycznym. „Splendid isolation" — oto najlepsze określenie jego stanowiska w naszem malarstwie, sprawiającego, że tak samo, jak wielu równie wielkich „samotników" nie zawsze jest zrozumiałym dla spółczesnych. Nie obniża to jednak w niczem wartości jego dzieł, mających w sobie nieraz nawet coś z metafizyki malarskiej.

Jeden z najtęższych i najsympatyczniejszych młodych talentów — **Pinkas** — wciąż jeszcze szuka dróg swoich własnych. Skutkiem tego brakuje mu dotąd decyzyi i zrównoważenia. Stwierdzić atoli trzeba, że poczynił znaczne w tym kierunku postępy od czasu swej ostatniej większej wystawy coś z przed roku. A i to także zaznaczyć wypada, że tym razem nie wystawił samych tylko krajobrazów i widoczków, lecz kompozycye, co świadczy o jego zasobach twórczości, wcale niepotrzebnej przy widoczkach i krajobrazach. Jego alegorya „Troski" (nr. 209), postać kobieca, z ukrytą w dłoni twarzą, na tle gubiącego się w posępnej bez końca dali krajobrazu i „Po pracy" (nr. 216), postać kobieca z kosą, symbolizująca śmierć, która odpoczywa po krwawem żniwie wojny — to dwa poważne dzieła, którym niewiele brakuje, by mogły dostać epitet „doskonałych". Bardzo interesującą jest **zaczętym** „Portret kobiecy" (nr. 210), tak samo, jak również **zaczętą** jest „Zima" (nr. 212). Czy jest wskazanem takie **zaczęte** prace posyłać na wystawę — wątpię, bo wystawa — to miejsce, gdzieby się chciało oglądać rzeczy zupełnie już **dojrzałe** do pojawiania się na widok publiczny.

Indywidualistą swego rodzaju jest wciąż **Hofmann**, który, wyrobiwszy sobie pewną manierę, trwa w niej uporczywie. Ratuje u niego sytuacyę duża doza poetyckiego [illegible] wszystkie kompozycye, a który zyskuje mu duże [illegible] się sztuką. Na obecnej wystawie ma Hofmann dwie kompozycye: „Amen" (nr. 243) i „Melodya jesienna" (nr. 244) z postaciami, jakie tak często widujemy na jego płótnach: żebraka, czy włóczęgi, oraz anioła i dziecka, względnie istoty, środkującej między aniołem a dzieckiem. Pod względem techni[illegible] się od prac jakie artysta w ciągu ostatnich 2—3 lat wystawił. Ma ona dużo wdzięku, świeżości i oryginalności.

Widok na Wisłę ku kopcowi Kościuszki po zachodzie słońca, malowany przez **Fabijańskiego**, jest raczej bardzo efektowną dekoracyą, niż studyum krajobrazowem. Jeśli taki cel założył sobie artysta, malując ten obraz, to osiągnął go w zupełności.

Józef Trepka.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	[illegible]	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g. 5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6 01	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	4[illegible]9	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	23	o g. 1[illegible]'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	613	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	203	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1121	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	912	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.